Nr 271 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Kraków, Poniedziałek 23 Listopada 1925. Rok XLIV.

NOWA REFORMA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·80 „
Z przesyłką pocz. . . 4·20 „
Za granicą . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1579.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10 Telefon 241.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . 15 gr.
Nekrologi . . . 35 „
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . . 50 „
Drobne od słowa . . . 7 „ (najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400,402

Nowy rząd

Kraków, 21 listopada.

Wczoraj w ósmym dniu przesilenia został utworzony nowy rząd, oparty na koalicji większości stronnictw polskich pod kierunkiem dra Aleksandra Skrzyńskiego. Tworzą nowy gabinet narodowi demokraci, chrześcijańscy demokraci, ludowcy grupy Piasta, narodowi robotnicy i socjaliści polscy. Ze skrajnej prawicy brakuje w tem towarzystwie grupy Dubanowicza, z lewicy grup, tworzących t. zw. »Wyzwolenie«. Nie znaczy to jednak, że obie poza koalicją stojące grupy polskie zajmują stanowisko opozycyjne wobec nowego rządu. Grupa Dubanowicza proklamowała już życzliwą neutralność i obiecała swoje głosy dla konieczności państwowych. Wyzwolenie zajęło stanowisko wyczekujące. Twierdzi, że musi najpierw poznać program rządu.

Personalny skład rządu jest wcale mieszany, co się tłumaczy genezą rządu. Obok osobistości znanych już dostatecznie i stosunkowo często widywanych na polskiej scenie politycznej, mamy przed sobą kilku debiutantów, których całą ozdobę stanowią wielkie pytajniki, jaśniejące nad ich głowami. Co zrobią, czem się okażą? Najgrubszy taki pytajnik wisi nad głową ministra skarbu p. Zdziechowskiego. Jakkolwiek dawał o sobie dużo mówić jako polityk, referent budżetowy itd., jednak o jego kwalifikacjach na ministra skarbu nie wiadomo nic pewnego. Kilkakrotnie dał dowody silnego temperamentu. Reszta wiadoma tylko z zapewnień jego partji, która twierdzi, że jest to znakomitość właśnie finansowo-skarbowa. Bez jakichkolwiek uprzedzeń należy czekać na sprawdzenie tych opinji. W każdym razie [illegible] bowiem ministrze skarbu reflektor opinji publicznej zatrzymywać się będzie najczęściej i najdłużej.

Mocno nasyconym kolorem bije w gabinecie stary, wielostronny znajomy minister oświaty dr Stanisław Grabski. Znaczy on, że w najważniejszej kwestji wewnętrzno-politycznej — w sprawie stosunku do mniejszości — starego kursu. Jest to w równej mierze zrozumiałe, jak ujemne. Zrozumiałe, bo koalicja tak wielka i tak skomplikowana nie może rozwiązywać spraw tego rodzaju pozytywnie. Ujemne, ponieważ stabilizowanie i petryfikowanie obecnego stanu rzeczy w tej dziedzinie zagadnień jest dla przyszłości państwa szkodliwe.

Trzecią z rzędu najbardziej charakterystyczną postacią w gabinecie jest minister robót publicznych Andrzej Moraczewski. Na równi ze swoim towarzyszem partyjnym ministrem pracy Ziemięckim będzie on miał trudne stanowisko syntezowania interesów partyjnych i socjalnych z wymaganiami bieżącej chwili. Poza tem będą dla niego wynikały różne konsekwencje z faktu, że z pośród wszystkich członków gabinetu stoi on najbliżej marszałka Piłsudskiego. Te dwie role podwójnego męża zaufania mogą mu nieraz mocno zaciężyć, tem bardziej, że nie zawsze pokrywają się one ze sobą.

O sile i sprawności nowego gabinetu nic w tej chwili powiedzieć nie można oprócz tego chyba, że jak w każdym gabinecie koalicyjnym o jego zdolności do pracy będą rozstrzygały nie tylko osobiste cechy ministrów, lecz także zachowanie się stronnictw, do koalicji wchodzących. Zachowanie się to zaś będzie w wysokim stopniu zależne od wielkości ofiar, jakie dane stronnictwo na rzecz koalicji poniosło. Najbardziej obciążone będzie tu w konsekwencji przedstawiało najbardziej chwiejny i lotny element.

W tym wypadku największe i najkosztowniejsze ofiary w zakresie własnego interesu partyjnego poniosła P. P. S. Obok przeniesionego z poprzedniego gabinetu współdziałania z endecją, partja ta musiała w nowym gabinecie obciążyć się dwiema tekami, które wprawdzie ze względu na ich zakres odpowiadają najbardziej charakterowi partji, ale też z tego samego powodu są dla niej najbardziej ryzykowne. Niełatwo bowiem będzie socjalistycznemu ministrowi pracy i opieki społecznej bronić swego partyjnego stanowiska w gabinecie, którego celem jest oszczędność, redukcje, słowem wielka twardość w sprawach wydatków. Na domiar złego P. P. S. musiała połknąć jeszcze i tę pigułkę, że w gabinecie zasiada razem z ministrem Kiernikiem, z którym stosunek jej od wypadków listopadowych w Krakowie, słusznie czy niesłusznie, stał się jak najgorszym. Partja, która tyle za swego [illegible] musiała włożyć do spółki, będzie też z natury rzeczy najbardziej drażliwą na punkcie już nie oprocentowania, lecz zabezpieczenia tego kapitału. Jeżeli więc chodzi o oznaczenie, w którem miejscu ma nowy gabinet swoją piętę achillesową, to znajduje się ona najprawdopodobniej między tekami, obsadzonemi przez członków P. P. S.

Antytezę socjalistów w gabinecie stanowią endecy. Gdy socjaliści ponieśli wyliczone, a w swych konsekwencjach mogące okazać się bardzo znacznemi ofiary, to endecy zrobili na gabinecie doskonały interes partyjny. Zachowali wysoce polityczną tekę oświaty w jej dotychczasowej ekspansywnej obsadzie. Nadto dostali tekę skarbu, która znalazła się w ręku najbliższym przez nich realizowana polityka partji ważą, wiążąc można chociażby z faktu, że w koalicyjnym gabinecie Witosa woleli narodowi demokraci kompromitować się Kucharskim niż zużyć przedwcześnie Zdziechowskiego.

Nie obiecującą wielkich zdobyczy, ale wygodną i bezpieczną pozycję zajęli w gabinecie Piastowcy. Mają dwie niepolityczne, ale nie mniej wpływowe teki, które dają im poważny udział we władzy bez ryzyka odpowiedzialności za prowadzenie spraw państwowych. Jest to słuszna nagroda tej zręcznej taktyki umiarkowania, którą zastosował podczas przesilenia lider stronnictwa p. Witos. — Programie rządu trudno mówić nie tylko nam, stojącym tak daleko od spraw i ludzi, lecz także i jemu samemu. Co ten rząd ma zrobić, wiadomo wszystkim. Rzecz w tem, co zrobi? Co do środków zaś, sposobów i metod rząd z pewnością nie jest jeszcze zorjentowany. Najlepszą też wyświadczy się młodemu rządowi przysługę, jeżeli się go nie będzie obciążało zbyt daleko sięgającemi nadziejami.

Jeden zysk przynosi ten rząd pewny i już teraz wyraźnie widoczny. Jest nim wzmocnienie stanowiska Polski za granicą, która w fakcie, że minister spraw zagranicznych, który pierwszy z Polaków na tem stanowisku potrafił dostroić się należycie do ducha współczesnej Europy i zrozumieć jego pochodzenie i dążenia, został także szefem całego gabinetu, może dopatrzeć się objawu stabilizacji polskiej polityki zagranicznej na platformie pokoju i rozumnych kompromisów. Nowe tak wysokie wyróżnienie i wzmocnienie pozycji politycznej i moralnej ministra Skrzyńskiego stanowi wielką korzyść. Należy on bowiem w tej chwili do grupy czołowych postaci w Europie i według stosunku, jakie zajmuje wobec niego jego własna ojczyzna, będą obcy o tej ojczyźnie sądzili. **(s).**

Gabinet wielkiej koalicji sejmowej

Warszawa, 21 listopada.

Lista członków gabinetu **premjera Skrzyńskiego** nie wiele się różni w swym składzie od tej, którą w wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy w wiadomościach z ostatniej chwili, **jako przypuszczalną.** Urzędowy akt nominacji gabinetu p. Skrzyńskiego brzmi:

LISTA GABINETU SKRZYŃSKIEGO.

Prezydent Rzeczypospolitej polskiej dekretem z dnia 20 bm. zamianował:

prezydentem Rady ministrów i ministrem spraw zagranicznych dr Aleksandra Skrzyńskiego, a na jego wniosek:

ministrem spraw wewnętrznych p. **Władysława Raczkiewicza** (fachowiec),

ministrem skarbu posła **Jerzego Zdziechowskiego** (ZLN),

ministrem sprawiedliwości posła **dr Stefana Piechockiego** (Ch. D.),

ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego posła **dr Stanisława Grabskiego** (ZLN),

ministrem rolnictwa i dóbr państwowych posła **dr Władysława Kiernika** (Piast),

ministrem przemysłu i handlu wicemarszałka Sejmu **Stanisława Osieckiego** (Piast),

ministrem kolei posła inż. **Adama Chądzyńskiego** (NPR).

ministrem robót publicznych wicemarszałka Sejmu inż. **Jędrzeja Moraczewskiego** (PPS).

ministrem pracy i opieki społecznej posła **Bronisława Ziemięckiego** (PPS).

Jednocześnie Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady ministrów Skrzyńskiego poruczył **kierownictwo ministerstwa spraw wojskowych gen. dywizji Stefanowi Majewskiemu** (fach.), **a kierownictwo reform rolnych p. Józefowi Radwanowi** (fach.).

Zatem **dwie teki nie są jeszcze ostatecznie obsadzone.** Na stanowisku ministra reform rolnych pozostaje jako tymczasowy **kierownik p. Józef Radwan** do czasu, gdy wyjaśniony zostanie stosunek »Wyzwolenia« do rządu. Tymczasem teka reform rolnych **zastrzeżona jest dla »Wyzwolenia«.**

Ostateczne obsadzenie **teki ministra spraw wojskowych** nastąpi również dopiero w ciągu najbliższych kilku dni. Sprawa wyboru i nominacji spoczywa wyłącznie w rękach **Prezydenta i premjera.**

Według informacyj, powtarzanych w kołach sejmowych, mianowany zostanie jeden z generałów, prawdopodobnie **gen. Sosnkowski,** wobec którego stronnictwa, wchodzące w skład koalicji rządowej, nie mają poważniejszych zastrzeżeń. Niezależnie od tego **gen. Sosnkowski** dla objęcia tego stanowiska posiada duże kwalifikacje fachowe i osobiste.

RZĄD WOBEC SEJMU.

Rząd koalicyjny Skrzyńskiego w charakterze swym pod wielu bardzo względami **przypomina rząd koalicyjny Witosa z r. 1920,** choć wówczas koalicja sejmowa była pełniejszą. Stronnictwa, reprezentowane w rządzie premjera Skrzyńskiego, **rozporządzają przecież same z siebie znaczną większością głosów w Sejmie,** bo 250 głosami na 444 wszystkich głosów. Jest to większość, jak na nasze stosunki, po prostu **imponująca.**

Do tego dodać należy, że **grupa Dubanowicza** (Ch. N.) zgłosiła wobec rządu swoją **życzliwą neutralność.** Takiego samego stanowiska wobec rządu należy oczekiwać ze strony **Związku Chłopskiego. Koło żydowskie** uzależnia swoje stanowisko wobec rządu od wypełnienia szeregu postulatów programowych, ale **oświadcza gotowość poparcia rządu.** W tych warunkach wątpliwe jest, by **Wyzwolenie,** gdyby nawet rokowania z niem nie dały pozytywnego rezultatu, **zechciała przejść do stanowczej opozycji.**

Rząd ma w Izbie **takie szanse,** jakich od r. 1920 żaden rząd nie miał przed nim.

PRZEZWYCIĘŻENIE OSTATNICH TRUDNOŚCI.

Nominację nowego rządu cały kraj przyjął z uczuciem ulgi z zadowolenia. Tymczasem już w ostatniej chwili nad formującym się rządem **zawisło niebezpieczeństwo,** które groziło rozbiciem koalicji, ale na szczęście **zostało usunięte.**

Mianowicie gdy minister Skrzyński bawił już w **Belwederze** podczas podpisywania aktów nominacyjnych przez Prezydenta, nadeszła tam z Sejmu wiadomość, że **przedstawiciele P. P. S. nie będą zasiadali w gabinecie, w którym pozostawać będzie dr Kiernik.** Odpowiedziano im, że ich zastrzeżenia są **chybione i spóźnione,** bo *Prezydent podpisał już nominacje.*

Tymczasem na terenie Sejmu zaczęła rozwijać się i rozszerzać **agitacja wśród członków klubu P. P. S.,** która miała na celu spowodowanie **zmiany w ustosunkowaniu się przedstawicielstwa klubu P. P. S. do reszty gabinetu,** tak pod względem **osobowym, jak i materjalnym.** Opozycja P. P. S. twierdziła, iż działalność dra Kiernika, jako ministra spraw wewnętrznych w gabinecie p. Witosa, stworzyła warunki, które **nie pozwalają żadną miarą, ażeby przedstawiciele P. P. S. wspólnie z nim w jednym rządzie pracowali,** pod względem materjalnym zaś to, iż **objęcie dwóch resortów, robót publicznych i pracy,** które są powołane przedewszystkiem do zaspakajania potrzeb i interesów **najszerszych mas robotniczych, mogą wyrastać ponad siły kierowników tych resortów,** skoro obaj należą do tego samego stronnictwa.

O godz. 5.30 odbyło się pełne zebranie klubu P. P. S. Przyjęto na niem na szczęście **rezolucję, która całą sprawę zlikwidowała.**

Rezolucja ta brzmi:

»Widząc się w konieczności i obowiązku nie zaniedbywania żadnego wysiłku, celem wyprowadzenia ludności ze strasznego przesilenia gospodarczego, P. P. S. przymuje sprawozdanie tow. Barlickiego o utworzeniu rządu koalicyjnego do zatwierdzającej wiadomości«.

Na tem sprawa **się zakończyła.**

Premjer z Belwederu udał się do marszałka Rataja, podziękować mu za lojalną współpracę przy tworzeniu rządu.

Pierwsze kroki nowego gabinetu

Warszawa, 21 listopada (AW). Dziś przed południem o godz. 11 odbędzie się w pałacu Rady ministrów **pierwsze zebranie nowego gabinetu** celem zapoznania się, poczem nastąpi wyjazd do Belwederu, gdzie Prezydent Rzeczypospolitej odbierze **przysięgę służbową od członków rządu.** Posiedzenie Rady ministrtów odbędzie się po południu. Na posiedzeniu tem omawianą ma być między innemi sprawa **zorganizowania pracy w ministerstwie skarbu** w związku z powołaniem dwóch podsekretarzy stanu, — dla prac skarbowych i finansowych.

Posiedzenie Sejmu zostanie wyznaczone **prawdopodobnie na wtorek,** ale to będzie dopiero **dziś zdecydowane.**

Podsekretarjat stanu w ministerstwie spraw zagranicznych

Warszawa, 21 listopada (AW). Ze względu na złożenie w jednych rękach godności premjera i ministra spraw zagranicznych, uważanem jest za konieczne mianowanie **podsekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych,** a to z powodu wyjazdów premjera jako ministra spraw zagranicznych. Za kilka dni premjer Skrzyński **wyjeżdża do Berlina, Paryża, a następnie do Londynu** dla podpisania umów lokarneńskich.

W związku z tem dowiadujemy się, że do Warszawy przyjeżdża w poniedziałek minister rezydent przy Lidze Narodów, **Kajetan Morawski.** Nominacja p. Morawskiego **na podsekretarza stanu w min. spraw zagranicznych jest podobno zdecydowana.**

Co mówią Niemcy o nowym gabinecie?

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 21 listopada. **Utworzenie nowego gabinetu polskiego** wywarło w tutejszych kołach urzędowych **bardz dodatnie wrażenie.** Po nowym gabinecie spodziewają się **poprawy stosunków polsko-niemieckich,** a przedewszystkiem **poparcia i energicznego przeprowadzenia rokowań w przedmiocie traktatu handlowego.**

Historyczny tragizm postaci Żółkiewskiego

Wystawienie w teatrze im. Słowackiego „Hetmana Stanisława Żółkiewskiego" dramatu Kazimierza Brończyka, stawia ponownie przed oczy polskie wizerunek tej niezapomnianej, choć niejedynej w swym tragiźmie postaci bohaterskiego, nieulękłego starca, który w 73-cim roku utrudzonego żywota białą swą głowę hetmańską pod nieprzyjacielski oddaje miecz.

Choć postać hetmana Żółkiewskiego nie obcą była przez długie wieki polskiej świadomości, przyoblekającej ją w najpiękniejsze kwiaty legendy, to jednak dzisiaj myślący ogół nasz zapoznał się z nią głównie dzięki Stefanowi Żeromskiemu, który swą „Dumą o hetmanie" wydaną w roku 1909 tak silnie zatargał polskiemi sercami. I w „Dumie o hetmanie" bowiem i w dramacie Brończyka przedstawiony został Żółkiewski nie tylko jako przepiękny typ rycerza-ofiarnika, do ostatniego tchu broniącego ojczyzny przed nawałą wrogów, ale przedewszystkiem silnie i mocno zarysowany został ów tragiczny konflikt, konflikt, jaki się wywiązuje między Żółkiewskim, najwyższym cywilnym i wojskowym urzędnikiem Rzeczypospolitej, jej wielkim hetmanem i wielkim kanclerzem z jednej strony, a między sejmującym, płytkim a często płaskim i nikczemnym już „narodem szlacheckim" ze strony drugiej.

Niewątpliwie ostatni akt tego konfliktu t. j. tragedja cecorska, sprowadzająca śmierć osiwiałego w boju i radzie hetmana i kanclerza stała się tym bezpośrednim, najbardziej uderzającym powodem, skutkiem którego postać Żółkiewskiego tak silnie zajęła uwagę i twórczość zarówno historyków jak i poetów.

Nic w tym dziwnego, nic niespodziewanego. Niecodzienna bowiem była to śmierć, nie tak często w historji napotykana tragedja, by można było przejść nad nią do porządku dziennego, by nie kusiła ona poetów grozą swego tragizmu a historyków niecodziennością faktu, faktu, który tem silniej zwracał uwagę i zdumiewał tem bardziej, że nic albo mało jeszcze spraw i rzeczy polskich szło wtedy po linji klęsk i nieszczęść niespodzianych.

Rzeczpospolita Zygmuntowska stała jeszcze wtedy w pełnym blasku swej chwały, była państwem potężnem i silnem. Wszak na dziesięć lat zaledwie przed cecorskim pogromem odnosi Żółkiewski swój niebywały triumf Kłuszyński, w rezultacie którego spętanych carów moskiewskich sprowadza do Warszawy, wszak pamiętali wszyscy niedawno z tego samego czasu wyprawę jego na moskiewski Kreml, na którego carski tron wezwany został polski królewicz, wszak nie tak dawne jeszcze czasy dzieliły ówczesne pokolenie od Byczyny i Kircholmu, gdzie pod ciosami polskiego oręża łamały się i gięły jak zeschłe stepowe badyle niemieckie roty i twarde, szwedzkie kornety rajtarskie.

Silna i straszna dla nieprzyjaciół była jeszcze wtedy Rzeczpospolita a w siłę jej wierzono nie tylko w Europie całej, ale i wierzył w nią szlachecki naród, wolnością swą się pyszniący, w pozorną moc i potęgę swego ruszenia pospolitego, co wszystkie potęgi świata wstrzymać pono mogło, zapatrzony, ani przez chwilę nie zdający sobie z istotnej swej już wtedy słabości sprawy, nie widzący ciężkich a groźnych chmur, jakie nad „państwami Rzeczypospolitej" złowrogo się kłębiły.

Zdawali sobie jednak sprawę z istotnego stanu państwa ci, którzy orlim swym wzrokiem obejmowali całość wypadków, wzajemną ich nić przyczynową, genezę i skutki ich na przyszłość. Przeczuwał tragizm ich Skarga, pojął je głębokim swym umysłem Jan Zamojski, zorzumiał je również i głęboko bolał nad nimi uczeń wielkiego kanclerza hetman Żółkiewski. Nie była tajną dla nich niemoc instytucyj, nie łudzili się pozorami rzekomej wolności tłumów szlacheckich, głęboką natomiast troską napełniał ich widok możnowładczych zwad, zawiści i chorobliwych ambicyj a sobkostwa, prywatny i nieczułości dla spraw krajowych szerokich mas narodu szlacheckiego, który na króla się porywał i sądy nad nim sprawiać chciał, byle się napaść a nasycić „wolnościów swych źrenicą".

Ta obojętność, sobkostwo a prywata najtragiczniej i najsilniej zawsze uderzała w hetmanów. Niepłatne wojska wybierały same należne im „ćwierci" ze starostw i królewszczyzn, co raz łączyły się w Związki i konfederacje, wypowiadały bunty hetmanom „zataczały koła" gdy nieprzyjaciel u obozowych stał majdanów i łunami pożarów świecił radzącym...

Na takim tle dziejowym rozwija się tragiczny konflikt między Żółkiewskim a społeczeństwem „stanu rycerskiego". W roku 1617 Żółkiewski ciągnie naprzeciw tureckim masom Iskiendera-Baszy z garścią wojska bo „ze wszystkiej, z Najaśniejszej Rzeczypospolitej nie znajdziesz, nie wyściskasz, z kolan nie wystoisz u drzwi przemożnych, nie wypiszesz tysiącem listów, nie wyrzebrzesz przez rumor uniwersałów siedmiu tysięcy żołnierzy" (Żeromski) i zmuszony jest zawrzeć — zdając sobie sprawę z istotnej słabości państwa zajętego w tym czasie również i wojną moskiewską — ciężki traktat pod Buszą (albo Jarugą), w którym oddaje Chocim pod władzę półksiężyca a zagonom tatarskim zezwala na powrót z jasyrem i łupami w Tarnopolszczyźnie i wokół Lwowa pobranym. Chwilowemi stratami okupuje pokój dla Rzeczypospolitej, lecz wśród szlacheckich mas wzbudza na siebie piekielną burzę i wrzask, podsycaną i przez zawistnych magnatów i przez niedawne wspomnienia z rokoszu zebrzydowskiego, w czasie którego Żółkiewski wiernie stał przy boku króla.

Pomawiany na sejmie tego roku wręcz o zdradę, o osobiste interesy, o tchórzostwo i zaprzaństwo z godnością odpiera grawamina szlacheckie i choć gorycz zalewa mu serce nie szczędzi sejmowi twardej prawdy. „Posyłałem ja do Was za gońcem gońca wprzódzi; że ino Turek wojnę z Persem powiedzie do końca, to ruszy w nas. A wyście mi: Nieprawda, imacje stroi hetman, albo i umyślnie straszy a wraz z naszych zagonów nowy grosz wyciśnie" (Brończyk) — rzuca gorzkie słowa poselskiej izbie „lecz " nie znajduje posłuchu, ni wrażenia nie sprawia.

Na srebrnowłosą głowę hetmana, który jeden z niewielu ogarnia swym wzrokiem ciężkie położenie Rzeczypospolitej, sypią się dalej „obelgi i żale", a tymczasem, ledwie wystygły popieliska i zszarzały łuny pożarne — nowa, straszliwa gotuje się wojna. Wiosną 1620 roku świeża nawała turecka zalewa lenną Polsce Wołoszczyznę, a Żółkiewski otrzymuje rozkaz przeprowadzenia jej obrony. Od obojętnego, który tyle zarzutów i skarg na hetmana ciskał kraju zdołał zaledwie Żółkiewski wyprosić uniwersałami kilka tysięcy żołnierza i z tą garścią niesfornego, niekarnego wojska ciągnie ku Wołoszczyźnie — choć zdaje sobie sprawę, iż z siłą tą nie wskóra nic. Lecz w tej Rzeczypospolitej, nierządnej i krnąbrnej, trudno inaczej — pisze z goryczą do króla. Toż i prywata mię necistowała obmowiskami, detrakcjami (d o z n o s z e n i a c h o ć b y w i e j k i m u m y s ł o m z a w ż d y p r z y k r e m i) przy sposobności i mnie niewinnie urągano... a za trudy odwagi, miasto wdzięczności wielkiem ponosił obelgi". Lecz „nieszczęściu Rzeczypospolitej nie chcę być pozostały" pisze hetman i ciągnie ku Cecorze z jasną świadomością i nadzieją, że może jego śmierć będzie tą ofiarą konieczną, która serce narodu jego odmieni, niebezpieczeństwo straszliwe Rzeczypospolitej grożące narodowi, ukaże i na drogę cnoty rycerskiej, miłości dla ojczyzny i poświęcenia obywatelskiego sprowadzi.

Ginie niezłomny rycerz pod Cecorą, pod ciosami wrogów pada osiwiały w bojach hetman, by po śmierci dopiero, gdy wysoko wyniesione na katafalku, całunem szkarłatnym okryte zwłoki, budzić będą sumienie narodu — dać świadectwo tej smutnej a bolesnej do dziś dnia prawdzie, że „nie znosi człowiek nasz dla wielkości żyjącej zachwytu, że kocha się człowiek nasz nadewszystko w widowisku strącenia wielkości z jej stolicy" (Żeromski).

Tej gorzkiej prawdzie dał wyraz w swym dramacie Kazimierz Brończyk a historja prawdę tę aż nadto boleśnie potwierdza.

Dr Władysław Lipiński.

Nowi ministrowie

Jerzy Zdziechowski, minister skarbu, poseł do Sejmu, członek klubu Z. L. N. Urodzony w roku 1880, ukończył wyższe studja w Antwerpji, z zawodu przemysłowiec. Od szeregu lat bierze wybitny udział w ruchu narodowo-demokratycznym. Od roku 1919 jest członkiem Rady naczelnej Związku Ludowo-Narodowego i członkiem zarządu głównego tego Związku. Mandat sejmowy uzyskał w roku 1922 z okręgu warszawskiego i z ramienia Z. L. N. został przewodniczącym komisji budżetowej i generalnym referentem budżetu. Od kilku lat wysuwany jest przez prawicę na ministra skarbu, jako najodpowiedniejszy i najzdolniejszy fachowy kandydat.

Dr Stefan Piechocki, minister sprawiedliwości, poseł do Sejmu członek klubu Ch. D. Urodzony w roku 1883, z zawodu adwokat i notarjusz, zamieszkały w Poznaniu. Od utworzenia Naczelnej Rady Ludowej w Wielkopolsce w roku 1918, pracował w niej, jako sekretarz generalny, poczem był dyrektorem departamentu spraw wewnętrznych w b. dzielnicy pruskiej.

Jędrzej Moraczewski, minister robót publicznych i wicemarszałek Sejmu, członek klubu P. P. S. Urodzony w roku 1870, po ukończeniu studjów, uzyskał stopień inżyniera i kierował budową linij kolejowych w Małopolsce i w Dalmacji. Był pierwszym premjerem polskim i ministrem komunikacji od 19 listopada 1918 roku do 16 stycznia 1919 roku. Mandat sprawuje od roku 1919. Był czas jakiś prezesem klubu sejmowego P. P. S. Do chwili obecnej nominacji, oprócz wicemarszałkostwa, posiadał godność wiceprezesa komisji komunikacyjnej i był członkiem komisji wojskowej i budżetowej.

Adam Chądzyński, minister kolei, poseł do Sejmu, członek klubu N. P. R. Urodzony w roku 1882, z wykształcenia inżynier budowy maszyn. Były prezes klubu sejmowego N. P. R. jest obecnie prezesem tego stronnictwa. Mandat uzyskał w roku 1920. Był z ramienia swojego klubu członkiem Rady obrony państwa. W obecnym Sejmie należy do licznych komisyj i jest wiceprzewodniczącym komisji morskiej. Wielokrotnie był referentem poszczególnych działów budżetu.

Bronisław Ziemięcki, minister pracy i opieki społecznej, poseł do Sejmu, członek klubu PPS. Urodzony w roku 1886, pobierał studja na politechnice we Lwowie i w Moskwie. Długoletni działacz P. P. S., należy do różnych wyższych władz partyjnych. Mandat uzyskał w roku 1919. W gabinecie Moraczewskiego był ministrem tejsamej teki, którą objął teraz i jako taki tworzył podwaliny naszego ustawodawstwa socjalnego.

Dr Władysław Kiernik, minister rolnictwa, urodził się w roku 1870 w Bochni. Doktorat praw uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował, jako adwokat, w Bochni. W czasie rozpadnięcia się Austrji, przejmuje władze od zaborców i staje na czele organizacji powiatu bocheńskiego.

W czasie najazdu bolszewickiego był członkiem Rady obrony państwa. W roku 1921 zostaje mianowany prezesem Urzędu ziemskiego. W drugim rządzie p. Witosa piastuje tekę ministra spraw wewnętrznych. Jest wiceprezesem klubu parlamentarnego „Piast".

Stanisław Osiecki („Piast"), minister przemysłu i handlu, urodzony 8 maja 1875 roku w powiecie ciechanowskim. Studjował na politechnice warszawskiej, a następnie na uniwersytecie krakowskim. Zawodowo pracował w przemyśle. Był on jednym z założycieli stronnictwa ludowego w byłej Kongresówce. W Sejmie ustawodawczym i obecnym piastował godność wicemarszałka. — W gabinecie Witosa w roku 1923 piastował tekę reform rolnych.

Władysław Raczkiewicz, minister spraw wewnętrznych, fachowiec. Dzinłacz społeczny wśród organizacyj wojskowych polskich w Rosji, był w roku 1917 przewodniczącym I. zjazdu wojskowych Polaków w Petersburgu. Do służby administracyjnej polskiej wstąpił w roku 1919 po zajęciu Mińska przez nasze wojska, został mianowany generalnym komisarzem, czyli referentem administracji cywilnej na Białorusi. Z kolei uzyskał godność wojewody nowogrodzkiego, był ministrem spraw wewnętrznych w pierwszym gabinecie Wł. Grabskiego, powrócił z powrotem do Nowogródka, z kolei był delegatem rządu w Wilnie, skąd go Wł. Grabski po raz wtóry powołał na fotel ministra spraw wewnętrznych. Obecnie tę godność zajmuje po raz trzeci.

Józef Radwan, kierownik ministerstwa reform rolnych, fachowiec. Objął kierownictwo ministerstwa reform rolnych w gabinecie Wł. Grabskiego po ustąpieniu ministra Ludkiewicza. Poza spełnieniem funkcyj, ściśle związanych ze swoim resortem, w życiu politycznem, w szerszem znaczeniu tego słowa, udziału nie bierze.

Generał Majewski, kierownik ministerstwa spraw wojskowych, zawodowy oficer i fachowiec, cieszy się opinją doskonałego organizatora. W życiu politycznem udziału nie bierze.

Ponowny wybór p. Janczewskiego na prezesa rady miejskiej w Kownie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 listopada. Z Kowna donoszą: Wybrany przed kilku dniami na **prezesa Rady miejskiej Polak, p. Janczewski,** zaraz po wyborze został **aresztowany,** a następnie puszczony na wolność **zrzekł się mandatu.**

W czwartek rada miejska przystąpiła **ponownie do wyboru prezesa.** Nacjonaliści litewscy robili wszystko, ażeby **nie dopuścić do wyboru Polaka, jednakże większością głosów wszystkich mniejszości narodowych został ponownie wybrany p. Kazimierz Janczewski.**

Pieśń polska na Bałkanie

Z dworca ruszyliśmy całą gromadą przez miasto, wzbudzając ogromną sensację wśród mieszkańców Czerniowiec (Rumunów, Niemców, Żydów i Rusinów) barwnym bukietem naszych czapek studenckich. Miasto samo rozległe, rozsiane na wzgórzu po prawej stronie Prutu, ma dość piękne położenie, lecz zabudowane jest bez właściwego jakiegoś stylu i planu i obok nielicznych wielkomiejskich domów, pokazuje przybyszowi dużo skromniejszych domków prowincjonalnych. Najpiękniejszą jest dzielnica will, położona na najwyższym punkcie miasta, skąd piękny widok na okoliczne wzgórza i dolinę rzeki, a z pośród budynków, dla nas, przesyconych widokiem stylowych starożytnych budowli, najwięcej interesu i podziwu wzbudził gmach metropolji prawosławnej, wzniesiony jeszcze wielkim kosztem za czasów austrjackich. Nie zewnętrzne kształty i kolor ceglasty olbrzymiego gmachu, lecz wewnętrzna wspaniałość, przepych i bogactwo materjału budowlanego i sprzętów, imponuje i w pierwszej chwili oszałamia. Sala posiedzeń soboru, to potężna marmurowa hala, ozdobiona mozajkami i pięknemi malowidłami, ilustrującemi dzieje Bukowiny. Dużo tu pamiątek austrjackiej przeszłości, ale i dziś gmach ten jest najpiękniejszą metropolją Rumunji.

W dniu naszego przybycia gościli u metropolity Nectariego wracający z Warszawy z uroczystości założenia polskiej autokefalji prawosławnej, dwaj metropolici greccy, Joachim z Chalcedonji i Germanos z Sardesu, a na obiad uroczysty na cześć ich urządzony, zaproszono też prof. Estreichera, konsula polskiego, Lorenowicza i niżej podpisanego. Wśród mów uroczystych, dwie były poświęcone Polsce, pełne wyrazów przyjaźni i podziwu pod wpływem świeżo odbytej podróży po Polsce. Metropolita czerniowiecki przemawiał w języku polskim. Tegoż dnia przed wieczorem chór nasz śpiewał w sali marmurowej kilka pieśni na cześć gospodarza i gości jego.

Na drugi dzień złożyliśmy wizytę konsulowi polskiemu, który, jako były uczeń uniwersytetu Jagiellońskiego, skwapliwie wypytywał się o stosunki obecne w grodzie podwawelskim. Trudno nam było odsłaniać całkiem szczerze oblicze współczesnego Krakowa wobec kogoś, co pamiętał to miasto z niedawnych, ale lepszych czasów. — Najlepsze strony rodzimego grodu opisywaliśmy również rektorowi czerniowieckiego uniwersytetu, p. Candei, ożenionemu z Polką i dla Polski pałającemu szczerą sympatją, czemu dał wyraz w przemówieniu powitalnem w uniwersytecie.

Wieczorem tego dnia wobec zupełnie przepełnionej sali, odbył się koncert w „Teatrze narodowym". Z chwilą zaśpiewania na wstępie obu hymnów narodowych, zapanował na widowni nastrój uroczysty a pełen sympatji dla wykonawców, który wzrastał z każdym numerem programu, tak, że 5 utworów musieliśmy bisować, a były to Galla: Pieśń żołnierska i Mazur i Walewskiego: Bajeczka o myszce. — Rzecz charakterystyczna jest w tem, że w ciągu 22 koncertów, powtarzaliśmy na żądanie publiczności stale tesame pieśni. Recenzje, jakie dopiero po powrocie otrzymaliśmy, rumuńskie, niemieckie (bardzo rzeczowe) i polskie, potwierdziły w zupełności szczerość oklasków czerniowieckiej publiczności. Bankiet, urządzony na cześć naszą w „Domu niemieckim" (!) dał nam znowu dowody wielkiej sympatji Rumunów dla Polski i uznania dla naszej muzyki, której zaledwo cząstkę mogliśmy w skromnej naszej interpretacji zademonstrować. Mowy profesorów uniwersytetu, dyrekcji teatru, konserwatorjum muzycznego, wojskowości i delegacji młodzieży uniwersyteckiej (między innymi i odłamu Polaków-studentów), nacechowane były gorącym entuzjazmem dla naszego narodu i znajomością naszych dziejów politycznych i kulturalnych.

Pierwszy zatem etap naszej podróży był uwieńczony szeregiem wrażeń podniosłych, ściskających za serce uczuciem dumy dobrze spełnionego obowiązku! 30 młodzieńczych głów i 4 „dojrzalsze", ułożyły się na miękkich posłaniach rumuńskich wagonów do snu „zwycięzcy", choć niejednego z nas szczodrze rozlewane wino rumuńskie usiłowało pokonać, ale młodość i „młodzieńczość" uczestników wyprawy artystycznej pokonała wszelkie wrogie zakusy złośliwości losu!

(C. d. n.). B. Wallek-Walewski.

Niezdetronizowana królowa

Co to za królowa? Rzecz prosta: „Królowa przedmieścia". Dobiega trzydziestki, ale z latek nic sobie nie robi. Balzakowska kobieta? Żadnych takich. Nasza królowa przedmieścia nie potrzebuje Sekwany. Kąpie się w Wiśle pod Norbertankami, albo gdzieindziej, pije herbatę u Amstera, ale, jakby potrzeba pojechać autem do Grandu, to ona to wykona z szykiem.

Ongi w parku Krakowskim „Królowa przedmieścia" przez 100 wieczorów z rzędu „brała" Krakowian. Nie wątpimy, że dzisiaj nowy Kraków powita tłumnie królową. Otacza ją czar szczerej poezji i sprawia, że się nie starzeje. Ta królowa jest z krwi i kości krakowskiem dzieckiem, a całe jej otoczenie tchnie krakowską atmosferą. Starsi powitają swoją miłościwą znajomkę — młodzi pospieszą z koszami kwiatów dla niezdetronizowanej królowej. W niedzielę po południu w „Bagateli".

KRONIKA

Katastrofa na lotnisku lwowskiem

A. W. donosi ze Lwowa:

Na lotnisku lwowskiem zdarzył się wypadek przy lądowaniu samolotu. Mianowicie po południu w chwili, gdy aparat typu „Ansaldo" znajdował się tuż nad samem lotniskiem, motor nagle począł szwankować, wskutek czego samolot zawadził o otaczającą lotnisko barjerę. Kierujący samolotem, porucznik Skulski, doznał silnych obrażeń, natomiast obserwator, lotnik Jasiułkiewicz, wyszedł bez szwanku. Samolot został poważnie uszkodzony.

Jubileusz praskiej Izby handlowej

Z Pragi donoszą:

Dnia 18 listopada przybyła do Pragi na jubileusz 75-lecia praskiej Izby handlowej delegacja przedstawicieli polskich Izb handlowych i stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie. Na uroczystej akademji w gmachu Izby handlowej, która się odbyła dnia 20 bm., imieniem delegacji polskiej przemówił dyrektor Maciejewski z Poznania. Wieczorem odbył się bankiet na 300 osób w salach Domu reprezentacyjnego, na którym wygłosił mowę prezes stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie, p. Kiltynowicz, podnosząc cenne zasługi praskiej Izby na polu gospodarczego zbliżenia się Polski z Czechosłowacją. Przemówienie było kilkakrotnie przerywane burzliwemi oklaskami. Delegacja polska łącznie ze wszystkiemi innemi delegacjami zagranicznemi została dnia 19 listopada przyjęta przez primatora miasta Pragi, dra Karola Baxa, prezydenta republiki Massaryka, oraz ministra przemysłu i handlu, Nowaka.

Groźny pożar w Petersburgu

Onegdaj w nocy wybuchł w Petersburgu w głównych warsztatach kolejowych na warszawskim dworcu groźny pożar. Przybyłe na miejsce pożaru wszystkie oddziały straży kolejowej nic nie mogły zaradzić. Po kilku godzinach szalejący żywioł płomieniami ogarnął całe zabudowania warsztatowe. Od gorąca zaczęły pękać kotły na stojących parowozach. Cały szereg nowych tendrów padł pastwą ognia. Wielkie niebezpieczeństwo dla najbliższej części miasta wywoływały eksplozje cystern benzynowych. Od wybuchu ucierpiał szereg sąsiednich budynków. Pożar zlikwidowano w godzinach rannych dnia następnego. Straty wynoszą kilka miljonów rubli. Ofiary w ludziach są znaczne.

Bomba w kinoteatrze

Z Dublina donoszą:

Wczoraj o godzinie 7 rano kino-teatr, w którym wyświetlano ostatnio angielski film wojenny, został zupełnie zniszczony bombą. Dwóch policjantów zostało zabitych, jeden policjant jest ranny. Eksplozję słyszano w całem mieście. Szyby wystawowe w okolicy zostały zupełnie zniszczone.

Z POWODU ZGONU STEFANA ŻEROMSKIEGO na gmachu magistratu krakowskiego wywieszono czarną flagę żałobną. Towarzystwa naukowe i literackie odbędą żałobne posiedzenia, celem uczczenia pamięci zmarłego.

Prezydjum miasta wysłało telegram kondolencyjny do rodziny ś. p. Żeromskiego następującej treści:

„Miasto Kraków, łącząc się z bolem czcigodnej rodziny genjalnego pisarza i wielkiego Polaka, składa hołd czci u trumny tego, którego serce pełne było Polski.

Komisarz rządu **Ostrowski**".

Prezydjum miasta uchwaliło nadto tor dawnej kolei okrężnej, biegnącej prze zdzielnice X. i XI., nazwać „Aleją Stefana Żeromskiego".

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę, 22 bm., w uroczystość św. Cecylji, patronki chóru, w kościele OO. Franciszkanów podczas mszy św. o godzinie 12 w południe pełny chór cecyljański wykona następujące utwory O. Rizzi'ego: Gloria i Credo ze mszy „Mater Inviolata" i uroczyste „Te Deum" pod batutą kompozytora.

W kościele św. Piotra w niedzielę, 22 bm. (św. Cecylji, patronki muzyki) podczas mszy świętej o godzinie 12 w południe kwartet wokalny pod kierownictwem dyr. B. Wallek-Walewskiego, pp. B. Woźniczkówna, F. Bodnicka, S. Matuszyk i A. Mazurek (śpiew), p. Górka (skrzypce), wykonają utwory Mozarta, Verdi'ego, Rizzi'ego, Studzińskiego i Saint-Saensa.

KOMETA TELESKOPOWY. Obserwatorjum astronomiczne krakowskie komunikuje: Profesor gimnazjalny, Antoni Wilk, odkrył w gwiazdozbiorze Hurkulesa kometę teleskopowego. Kometa przesuwa się po niebie z wielką szybkością w kierunku południowo-wschodnim.

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE POLSKIEGO ARTYSTY. P. Jan Bukowski, artysta malarz, profesor państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, otrzymał na międzynarodowej wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu medale złoty i srebrny.

ZEBRANIE WYDAWCÓW PISM KRAKOWSKICH. W sobotę odbędzie się w redakcji „Nowej Reformy" przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 o godzinie 6 wieczorem zebranie ogółu wydawców pism krakowskich, celem podpisania memorjału, wystosowanego do władz centralnych w związku z nowem rozporządzeniem o prenumeracie pism przez pocztę. Uprasza się o punktualne przybycie, oraz o przyniesienie uchwalonej wkładki na koszta wyjazdu delegacji do Warszawy.

ULGI W OPŁACIE OD LOKALI. Towarzystwo właścicieli realności Wielkiego Krakowa komunikuje nam, że w sprawie ulg w opłacie podatku od lokali ministerstwo skarbu wydało następujące rozporządzenie:

1) Dla ogółu płatników państwowego podatku od lokali, ministerstwo skarbu odroczyło termin płatności za czwarty kwartał 1925 r. do końca grudnia b. r. bez doliczenia odsetek za odroczenie. Terminy zaś płatności tego podatku na pierwszy i drugi kwartał 1926 r. przesunęło o jeden miesiąc później, to jest na luty i maj 1926 r.

2) Co do płatników podatku lokatorskiego w miastach: a) ponad 100.000 mieszkańców w sumie nie wyżej, niż 32 złotych; b) ponad 25.000 mieszkańców, nie wyżej, niż 24 złotych; c) do 25.000 mieszkańców, nie wyżej, niż 16 złotych, ministerstwo skarbu zarządziło, aby od takich płatników był pobrany podatek państwowy od lokali za drugie półrocze 1925 r. w wysokości ¼ część do końca grudnia 1925 roku, bez odsetek za odroczenie. Terminy płatności odroczonej należytości będą wyznaczone w osobnem rozporządzeniu. Ulgi te przewidziane zostały dla szerokiego koła płatników, gdyż obejmują mieszkania do dwóch, względnie do trzech pokoi.

3) Wkońcu, o ile chodzi o bezrobotnych, ministerstwo skarbu zarządziło zwolnienie z urzędu od państwowego podatku od lokali.

ARESZTOWANIE KUPCA KRAKOWSKIEGO. Władze śledcze toczą dochodzenia przeciwko niejakiemu Beigelmanowi, kupcowi z Krakowa, który dopuścił się szeregu oszukańczych manipulacyj handlowych i naraził swoich wierzycieli na znaczne szkody. Beigelman sprowadził większą partję kaszy, czy też ryżu, i miał po podjęciu towarów złożyć odpowiednią gotówkę w Banku Wzajemnego Kredytu w Krakowie. Ponieważ Beigelman należał do stałych klientów tego banku, dyrekcja na prośbę jego zezwoliła mu na odebranie towaru przed złożeniem gotówki. Tymczasem, mimo upływu długiego terminu, Beigelman nie pokrył swoich zobowiązań. W międzyczasie firma „Hungaria", która przysłała towar, zażądała przekazania jej przez bank pieniędzy za towar, podjęty przez Beigelmana. Bank, który z powodu afery lwowskiego oddziału znajduje się w trudnej sytuacji finansowej i zgłosił nawet konkurs, nie mógł wywiązać się ze swoich zobowiązań, wobec czego firma zrobiła doniesienie karne przeciw bankowi.

W dniu wczorajszym przesłuchiwany był dyrektor banku, jak również i Beigelman, w następstwie czego ten ostatni został aresztowany i odstawiony do sądu karnego.

W sprawie tej donoszą nam:

Krakowskie organa policyjne prowadzą dochodzenia w sprawie oszustw na szkodę firmy „Hungaria" w Budapeszcie (węgierskie młyny). „Hungaria" wysłała w lipcu b. r. trzy wagony kaszy jaglanej, wartości 2.700 dolarów, winkulowanych na Bank Wzajemnego Kredytu w Krakowie. Wagony te następnie nabyli kupcy krakowscy: Chaja Gerichter i Szmul Beigelman, wpłacając równocześnie do Banku należność za dwa wagony kaszy, a wartość trzeciego wagonu Bank im skredytował, nie przekazując jednak należnej kwoty firmie „Hungaria". Po upływie terminu płatności zarówno Bank Wzajemnego Kredytu, jak i obaj kupcy ogłosili niewypłacalność. Beigelman, który nadto wyłudził od banku kwotę 9.000 złotych na rzekome zakupno dolarów w celu pokrycia należytości w firmie „Hungaria", zużył ją na własne potrzeby, wobec czego został aresztowany.

POD ZARZUTEM KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM przytrzymał posterunkowy P. P. w Bronowicach Edmunda Stasiaka i Franciszka Orłowskiego. Między innemi aresztowani dopuścili się kradzieży na szkodę Izaaka Riesenwalda. Jako wspólnik w tych kradzieżach został aresztowany Andrzej Fita, lat 34, zamieszkały w Krakowie przy ulicy Skrzyneckiego 9.

KRADZIEŻE W POCIĄGACH. P. Józef Laire, sekretarz generalny sokolstwa francuskiego, zamieszkały w Paryżu, zgłosił w policji krakowskiej, że 20 bm. skradziono mu w pociągu pospiesznym, stojącym na krakowskim dworcu zachodnim, walizę z garderobą i bielizną, wartości 4.000 franków.

Drowi Ludwikowi Adlesowi skradziono z pociągu w czasie snu na przestrzeni Trzebinia—Kraków pakiet, w którym znajdowało się ubranie frakowe, wartości 350 złotych.

DOCHODZENIA W SPRAWIE KRADZIEŻY DRUTU TELEFONICZNEGO. Organa ekspozytury śledczej w Krakowie prowadzą dochodzenia w sprawie kradzieży drutu telefonicznego na przestrzeni Borek Fałęcki—Kobierzyn, o czem w swoim czasie donosiliśmy. W toku dochodzeń zakwestjonowano u Izaaka Reicha, właściciela pracowni blacharskiej przy ulicy Dietlowskiej l. 23, większą ilość drutu miedzianego, którą zwrócono oddziałowi technicznemu krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów, jako właścicielowi. Nadto zakwestjonowano zwój nowego drutu miedzianego o wadze 28 kilogramów i kabel ołowiany niewiadomego właściciela. Przedmioty te są do odebrania w biurze E. U. S., ulica Kanonicza l. 24.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO OSZUSTA. Organa policji państwowej aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych w Krakowie Franciszka Puzianowskiego, liczącego lat 39, kupca z Wadowic, któremu udowodniono oszustwa na szkodę fabryki czekolady Pischingera, w wysokości 380 złotych, dalej oszustwa na szkodę Syndykatu Ekonomicznego w Krakowie na kwotę kilkuset złotych, oraz oszustwa na szkodę Aleksandra Bednarskiego, kierownika fabryki mydła w Krakowie, na kwotę 350 złotych. Puzianowski wyłudził nadto pod pozorem dostarczenia mieszkania od Andrzeja Zaczyńskiego kwotę 330 złotych.

Z ZEMSTY PODPALACZEM. W nocy z 16 na 17 bm. wybuchł wielki pożar w Posutowie pod Krakowem, gdzie w płomieniach spłonęły stodoły gospodarza Piotra Gajocha. Ogień zniszczył całoroczną krescencję wraz z maszynami rolniczemi, wyrządzając szkodę na kwotę przeszło 9.000 złotych. Jak wykazało śledztwo, ogień został podłożony. Sprawca, uciekając po dokonaniu zbrodni, pozostawił na polach ślady stóp, które ułatwiły krakowskim organom śledczym przy pomocy psa policyjnego ujęcie sprawcy w osobie Nosala Piotra, lat 24, syna rolnika ze wsi Węgrzce w powiecie krakowskim. Indagowany w śledztwie Nosal przyznał się, że ogień podłożył, a uczynił to ze zemsty, gdyż Gajoch przeszkodził bratu jego w zalotach do jednej z miejscowych dziewcząt.

FAŁSZYWY ALARM. Nieznani sprawcy wezwali straż pożarną przy pomocy dzwonka alarmowego na ulicę Długą l. 12 w celu ugaszenia pożaru. Przybyły na miejsce pluton straży stwierdził, że padł ofiarą nieuczciwego wybryku.

ZAPISKI POLICYJNE. Na szkodę Heleny Pazdor, zamieszkałej przy ulicy Twardowskiego 30, skradziono pościel, wartości 250 złotych. Pościel wisiała na parkanie. Jako sprawców tej kradzieży aresztowano niejakiego Franciszka Sirocińskiego, lat 29, robotnika, i Stanisława Corę, lat 19, praktykanta w firmie Szarskiego. Skradzioną pościel odebrano.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU T. S. L. — W komunikacie pod tytułem: „Konkurs Towarzystwa Szkoły Ludowej" został opuszczony w druku jeden wiersz. Winno być: „Za pracę pod tytułem: „Wykład Konstytucji polskiej 17 marca 1921 roku przyznano pierwszą nagrodę drowi Marjanowi Szpili ze Lwowa, drugą nagrodę p. Konstantemu Bzowskiemu z Łodzi, trzecią nagrodę p. Michalinie Mossoczowej z Krakowa".

POLSKI PRZEMYSŁ.

Pod hasłem naprawy naszego bilansu handlowego, pod hasłem popierania przemysłu krjaowego i polskich rąk pracy, zwracajmy uwagę nietylko na rozwój krajowego przemysłu, ale także czynem dajmy wyraz potrzebie chwili. Można przytoczyć tysiące dowodów w każdej dziedzinie naszej codziennej gospodarki domowej. Obliczono, że miljon dolarów wywieziono w ubiegłym roku z Polski za granicę, aby sprowadzić do kraju wykonane w obcych krajach kalosze i śniegowce. Miljon dolarów, to olbrzymia suma. Tymczasem polski przemysłowiec i polski robotnik pracują, aby swą pracą dostarczyć społeczeństwu krajowych produktów.

Zbliża się koniec mokrej, błotnistej jesieni polskiej, nadchodzi zima, roztopy śnieżne i ostre mrozy. W naszym klimacie młodzi i starzy zaopatrują się w kalosze i śniegowce, aby chronić nietylko swe obuwie przed błotem i zniszczeniem, ale siebie samego bronić przed katarem i przeziębieniem. W Grudziądzu sławna już na całą Polskę fabryka pod firmą „PEPEGE" Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. pracuje od wczesnej wiosny. Po dłuższem szkoleniu robotników przez fachowców zagranicznych, doprowadziła dzienną wytwórczość do cyfry 4.000 par kaloszy i śniegowców, przeznaczając swą produkcję nietylko dla zaopatrzobowania kraju, ale też dla zagranicy. Importerzy państw bałkańskich poczynili już olbrzymie zamówienia. Poza tem firma otrzymała już od hurtowni i sklepów liczne zlecenia, a opinja szerokich sfer stwierdza stanowczo, że kalosze i śniegowce tej fabryki nie ustępują w niczem fabrykatom zagranicznym, często przesadnie reklamowanym. — Ogłoszenia pism stołecznych i prowincjonalnych wskazują, w których sklepach można nabyć kalosze i śniegowce wszelkich wymiarów dla dzieci, młodzieży i starszych, polskiej fabryki „PEPEGE". W okresie walki o czynny bilans handlowy powinniśmy własne wyroby usilnie popierać.

ODWOŁANIE ZABAWY Z TAŃCAMI. Zapowiedziane na dziś (sobotę) zebranie towarzyskie z tańcami w Klubie społecznym nie odbędzie się z powodu śmierci St. Żeromskiego.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO KOŁA PIASTA. W sobotę, 21 bm., odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w lokalu Piasta (Mały Rynek 4) posiedzenie krakowskiego Koła P. S. L. Piast, na którem wygłosi poseł Jan Brodacki referat pod tytułem: „Obecna sytuacja polityczna w Polsce". Po referacie dyskusja i ewentualnie uchwalenie rezolucyj.

ARTUR RUBINSTEIN, który cieszy się we Francji, Anglji, Skandynawji, Hiszpanji i Ameryce sławą jednego z największych pianistów-wirtuozów, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to jutro, w niedzielę, 22 bm. Wszystkie dzienniki zagraniczne podnoszą zgodnie fenomenalną technikę Artura Rubinsteina i nazywają jego grę, pełną uduchowienia, ideałem wirtuozostwa w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu. Znakomity nasz artysta wykona w Krakowie program, złożony z kompozycyj, które wzbudziły wszędzie za granicą w jego interpretacji entuzjastyczny podziw. Pozostałe bilety do nabycia dzisiaj u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8, jutro zaś, to jest w niedzielę, od godziny 10—1 i od 4 po południu przy kasie w Starym Teatrze.

† STEFAN ŻEROMSKI



Ostatnie chwile życia śp. Stefana Żeromskiego

Warszawa, 21 listopada.

W czwartek wielki pisarz położył się na spoczynek nieco później. Przebudził się rano **przed godziną 11.** W chwilę potem wezwał żonę, prosząc o odsłonięcie rolety. Nim pani Żeromska zdążyła wykonać tę prośbę, **jęknął cicho.** Gdy odwróciła się, **St. Żeromski już nie żył.** Zbiegli się natychmiast domownicy. Pomoc lekarska okazała się już zbyteczną.

U łoża śmierci zebrali się przedstawiciele literatury i sztuki. Pierwszy przybył sąsiad Żeromskiego, artysta malarz Skoczylas, potem p. Lorentowicz.

Śmierć nastąpiła **w mieszkaniu ś. p. Żeromskiego w Zamku królewskim** (a nie w Konstancinie, jak wczoraj P. A. T. mylnie doniosła).

Zwłoki ś. p. Stefana Żeromskiego przeniesione zostały dziś rano do zamienionej na kaplicę sali Kolumnowej Polskiego Klubu Literackiego na Zamku. Zmarły był założycielem tego klubu i jego pierwszym członkiem honorowym.

Poczynając od południa publiczność będzie dzisiaj miała dostęp do zwłok. Dyrektor departamentu sztuki p. Skotnicki ma dokonać uroczystej dekoracji zwłok Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta, świeżo nadanego zmarłemu. Straż honorową przy zwłokach, aż do chwili wyprowadzenia, mają pełnić członkowie Polskiego Klubu Literackiego.

Pogrzeb został wyznaczony na poniedziałek 23 bm. o godz. 1 popołudniu. Na dziedzińcu pożegna zmarłego twórcę »Popiołów« przemową minister W. R. i O. P. p. Stanisław **Grabski.** — Szczegóły opracuje ostatecznie komitet pogrzebowy, który zostanie wyłoniony na posiedzeniu, zwołanem na dzisiaj przez zarząd Polskiego Klubu Literackiego, z pośród przedstawicieli stowarzyszeń literackich, artystycznych i naukowych.

Udział rządu w uroczystościach pogrzebowych Stefana Żeromskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 listopada. Pp. Sieroszewski i Kaden-Bandrowski byli przyjęci na posłuchaniu **premjera Skrzyńskiego** i przedstawili mu wniosek, dotyczący udziału rządu w **uroczystościach pogrzebowych** Stefana **Żeromskiego.** Była to **pierwsza audencja,** jakiej udzielił premjer **Skrzyński.** Odnośny wniosek był, jak się dowiadujemy, **niezwłocznie przedstawiony** na posiedzeniu Rady ministrów.

KONDOLENCJE IMIENIEM RZĄDU POLSKIEGO.

Pełniący obowiązki prezesa Rady ministrów minister spraw wewnętrznych **Raczkiewicz,** przesłał wczoraj na ręce pan Anny Żeromskiej następujące **pismo kondolencyjne:**

»Z powodu śmierci ś. p. męża Pani przesyłam Jej wyrazy **najgłębszego współczucia,** łącząc się z Panią w uczuciach bólu i żalu w **świadomości wielkiej straty jaką poniosła Polska.** — W imieniu rządu, Wł. Raczkiewicz«.

CZESI WOBEC ZGONU ŻEROMSKIEGO.

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny **czechosłowacki** w Warszawie nadesłał do zarządu **Związku zawodowego literatów polskich** na ręce p. Kaden-Bandrowskiego następujące pismo:

»Z powodu nagłego odejścia jednego z największych pisarzy polskich St. Żeromskiego, składam **jako przedstawiciel bratniego rządu czechosłowackiego** wyrazy szczerego ubolewania i głębokiego żalu, w skutek tej bolesnej straty tak **dla narodu polskiego jak i czechosłowackiego.**

Z głębokim szacunkiem Robert Flieder.

Towarzystwo polsko-czechosłowackie zawiadomiło, że z powodu ciężkiej choroby, jaka okryła Polskę przez śmierć Stefana Żeromskiego, zapowiedziana na niedzielę 22 bm. w sali Rady miejskiej uroczysta akademja ku czci św. p. Fr. Kwapila, nad którą objął protektorat św. p. St. Żeromski, odłożona zostanie na dwa tygodnie, t. j. na dzień 6 grudnia.

—o—

Min. skarbu Zdziechowski przeciw inflacji

Konferencja min. Zdziechowskiego z pr. Karpińskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 listopada. Minister skarbu, **Zdziechowski, odbył wczoraj dłuższą naradę z prezesem Banku Polskiego, Karpińskim.** W ciągu rozmowy poruszono **najważniejsze zagadnienia, związane z polityką walutową Banku Polskiego.** Nastąpiła zupełna **zgodność poglądów** prezesa Karpińskiego i ministra Zdziechowskiego w **sprawie dalszego prowadzenia polityki, zapewniającej złotemu polskiemu pokrycie w ramach ustawowych.**

Wiadomość ta jest ważną z tego względu, iż **w kołach finansowych** z powołaniem p. Zdziechowskiego na ministra skarabu **wyłoniły się obawy, iż polityka finansowa nowego ministra skarbu jest obliczona na inflację.**

—o—

Wł. Grabski przekazał urzędowanie nowemu premjerowi

Pożegnanie ustępującego rządu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 listopada. O godz. 9.30 rano przybył do pałacu prezydjum Rady ministrów **były prezes gabinetu, Władysław Grabski,** aby w obecności kierownika urzędującego gabinetu, **Raczkiewicza, pożegnać się** z wyższymi urzędnikami prezydjum Rady ministrów.

Podsekretarz stanu, **dr Studziński,** w przemówieniu pożegnalnem zwrócił uwagę **na serdeczny stosunek, jaki łączył urzędników z ustępującym szefem.** Były premjer **Grabski** wystawił świadectwo **wzorowego urzędowania Prezydjum Rady ministrów,** co mu pozwoliło skupić główne swoje czynności w **ministerstwie skarbu.** P. Grabski zaznaczył dalej, że **nie żałuje swojego ustąpienia,** skoro umożliwiło ono przyjście do skutku **większości parlamentarnej.**

O godz. 10 przybyli **wszyscy członkowie ustępującego gabinetu,** aby pożegnać się ze swoim szefem, Władysławem **Grabskim.** W imieniu członków gabinetu zabrał głos **były minister kolei, Tyszka,** jako najstarszy współpracownik p. Grabskiego, aby podziękować mu **za serdeczny stosunek,** jaki za jego sprawą panował **w kolegjum ministrów,** które jest dumne, że mogło być **współpracownikiem tak wybitnego i zasłużonego męża.**

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Mykietyn cofa swoje zeznania z procesu Jaegera i tow. — Uchwały trybunału — Szeregu świadków nie odnaleziono

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 21 listopada. Ponieważ rozprawa Steigera trwa już od 6 tygodni, a wszystko zdaje się świadczyć za tem, że nie skończy się przed 15 grudnia. **Sędziowie przysięgli,** zwłaszcza wolnych zawodów, którzy ponoszą straty, zwrócili się do przewodniczącego trybunału, radcy Franckego, **aby w drodze urzędowej wyjednał dal nich odszkodowanie pieniężne.** Żądanie to jest słuszne i zdaje się, że będzie **przychylnie przez sąd załatwione.**

Jak już donieśliśmy, cały dzień piątkowy przeznaczył **trybunał na naradę nad wnioskami prokuratora i obrońców,** jakie postawiono w ciągu ubiegłego tygodnia. **Przeważną część tych wniosków trybunał odrzucił.** Uchwalił jedynie **przesłuchać** żądanego przez obronę **świadka Finela na okoliczność, iż ten widział istotnie sprawców zamachu i ich ucieczkę,** zaś brata jego na wniosek prokuratora na okoliczność, **że zeznaniom Finela nie można dawać wiary,** gdyż **jest on chory umysłowo.**

Pozatem trybuanł uchwalił **powołać na świadka ks. mitrata Bieleckiego, rezerwując sobie ewentualność powołania metropolity Szeptyckiego** dla wyjaśnienia sprawy, iż do kurji metropolitalnej nadszedł w swoim **czasie list z pogróżkami** od ukraińskiej organizacji bojowej.

Z ważniejszych żądań **odrzucił trybunał żądanie obrony przesłuchania dra Waldmanna z Wiednia,** trybunał wychodzi bowiem z założenia, iż dr Waldmann **nie widział bezpośrednio,** aby Olszański rzucał bombę, a opiera się wyłącznie **na wrażeniach,** jakie w nim powstały pod wpływem rozmowy prywatnej z osobami trzeciemi.

Również **odmówił** trybunał okazywania świadkom **fotografji Charkiwa i Fidyka,** wychodząc z założenia, że zdjęcia **nie odpowiadają opisom,** składanym przez świadków.

Dalej **odmówił trybunał specjalnych badań,** jakich domagała się obrona w sprawie Olszańskiego, gdyż trybunał uważa, że zeznania Olszańskiego, złożone wobec sądu niemieckiego, **nie są wystarczające do posądzenia go o zamach.**

Po zawiadomieniu o powyższych uchwałach trybunał zakomunikował nadto obronie oraz prokuratorowi, iż cały szereg świadków, powołanych zarówno przez prokuratora, jak i obronę, **nie będzie mógł stawić się na rozprawę,** gdyż okazało się, że albo adresy są błędne, albo policja nie zdołała ich odnaleźć, a nadto niektórzy oświadczyli, że **we Lwowie w krytycznym dniu nie byli,** a co za tem idzie, nie mają nic do powiedzenia na temat zamachu.

W ten sposób **bardzo ważni świadkowie prokurtaora,** mianowicie Eisenberg oraz Wychowiak ze Sambora odpadają. Należy podkreślić, że obaj ci świadkowie mieli **zeznawać,** iż **na własne oczy widzieli, jak Steiger rzucał bombę.**

Następnie, po załatwieniu powyższych formalności urzędowych, **rozpoczęło się przesłuchanie w dalszym ciągu świadka Mykietyna.** Na wstępie przewodniczący, reasumując jego zeznania z czwartku, podkreśla, że **Mykietyn popełnił już w dotychczasowych zeznaniach szereg sprzeczności,** które mogłyby dla niego skończyć się źle. W szczególności Mykietyn dawniej kilkakrotnie **oskarżał o zamach Pańczyszyna, Fidyka i Charkiwa,** a obecnie twierdzi, że **wogóle tych ludzi nie widział** i nic złego nie może o nich powiedzieć.

Przy tej sposobności zapytuje przewodniczący, **jakie właściwie przyczyny kierowały Mykietynem kiedy oskarżał,** a jakie nim kierują obecnie, kiedy do pewnego stopnia **broni tych ludzi.** W odpowiedzi na to oświadcza **z bufonadą** Mykietyn, **że w swoim czasie również nie widział tych ludzi,** jeżeli jednak zeznawał obciążająco, to czynił to dlatego, że działał jako **człowiek, któremu zależy na wykryciu prawdy i sądził, że obciążając Pańczyszyna i tow., doprowadzi ich do przyznania się do winy.** Skoro jednak sprawa nie udała się, **nie widzi powodu, aby podtrzymywać swoje dawne, nieprawdziwe zeznania.**

Po szeregu krzyżowych pytań, zadawanych przez przewodniczącego, **żąda dr Grek odpowiedzi od świadka,** dlaczego w swoim czasie, podczas rozprawy Jaegera i tow., **przyznał się do autorstwa listów z pogróżkami do prezesa** ..., **Hawla, metropolity Szeptyckiego i redakcji »Chwili«, a obecnie przeczy temu.**

Przewodniczący **uchyla to pytanie,** na co dr **Grek** wygłasza dłuższe przemówienie, domagając się dopuszczenia tego rodzaju pytań. Popiera go **dr Landau,** podkreślając wielką wagę, jaką przywiązuje obrona do owych listów. Dr Landau stwierdza, że w swoim czasie do listów tych przywiązywały **władze bardzo wielkie znaczenie** i w związku z tem powstał **proces Jaegera i tow.** Dziś znowu te same władze zaczynają bagatelizować owe listy. Chodzi zaś tu o logiczny związek, o ustalenie tego związku i wykrycie łączności między **ukraińską organizacją bojową a owymi listami.** W związku z powyższem domaga się obrona, aby **sprawę Mykietyna,** jego **autorstwa,** względnie stosunku do listów włączono do obecnego procesu.

Przemówienie było bardzo rzeczowe, wobec czego przewodniczący ogłasza przerwę i **trybunał udaje się na naradę.**

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 23 b. m.: „Hetman Stanisław Żółkiewski" (gościnny występ L. Solskiego).

Sprawy sądowe

BYŁY SZEF SEKCJI P. K. O. PRZECIW RED. „ILL. KURJERA CODZIENNEGO" STANKIEWICZOWI.

Sensacyjny zwrot w rozprawie. — Oskarżyciel prywatny cofa oskarżenie.

Dzisiaj w tutejszym sądzie okręgowym karnym przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o obrazę czci, popełnioną drukiem przeciw odpowiedzialnemu red. „Il. Kurjera Codz." w Krakowie, p. J. Stankiewiczowi, oskarżonemu przez p. Sylwestra Ziembińskiego, byłego właściciela antykwarni „Doroteum" w Krakowie i szefa sekcji P. K. O. w Warszawie.

Oskarżyciel prywatny uczuł się dotknięty zamieszczonym przed kilku laty artykułem w „Il. Kurjeze Codziennym", w którym to artykule zarzucono p. Ziembińskiemu, że, będąc oskarżonym przez prokuraturę państwa w Krakowie o zbrodnię sprzeniewierzenia na szkodę skarbu państwa objął i pełnił obowiązki szefa sekcji w P. K. O. i na tem stanowisku działał na szkodę tej instytucji.

Przewodniczy sędzia okr. dr Kraus, wotują sędziowie Stołyhwo i dr Czarby. Jako oskarżyciel prywatny występuje adwokat dr Kołodziejczyk, broni oskarżonego dr Bertold Rappaport.

Oskarżony red. Stankiewicz na rozprawie, kiedy sąd zaproponował podpisanie deklaracji pojednawczej, oświadczył, że p. Ziembiński obojętny mu jest, jako osoba prywatna, chodzi mu tylko o wyświetlenie stosunków, jakie panowały w P. K. O., a które to stosunki znalazły takie jaskrawe oświetlenie w związku ze sprawą p. Lindego.

Następnie przewodniczący przystąpił do odczytania aktów, zawnioskowanych przez oskarżyciela prywatnego; w momencie, gdy odczytywano akta karne oskarżyciela prywatnego, nastąpił sensacyjny zwrot w rozprawie, bowiem zastępca oskarżyciela prywatnego, adwokat dr Kołodziejczyk, cofnął oskarżenie. Wobec tego trybunał wydał wyrok uwalniający red. Stankiewicza od winy i kary.

Jest to więc niejako przyznaniem się oskarżyciela, że jego akcja sądowa była co najmniej nieuzasadniona.

TELEGRAMY

Sprawcy znieważenia posł. Strońskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 listopada. »Warszawianka« donosi, że w ciągu dnia wczorajszego władze wojskowe otrzymały **zgłoszenie trzech oficerów, którzy znieważyli posła Strońskiego.** Oficerami tymi mają być **pułkownik, kapitan i porucznik,** pracujący w ministerstwie spraw wojskowych.

Nominacje w ministerstwie rolnictwa

Warszawa, 21 listopada (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej mianował **dyrektorem departamentu ogólnego w ministerstwie rolnictwa** i dóbr państwowych p. **Wiktora Leśniewskiego,** dyrektorem departamentu rolnictwa **p. Ubysza,** oraz **p. Ludwikiewicza** naczelnikiem wydziału prezydjalnego tegoż ministerstwa.

Śmierć angielskiej królowej matki

Londyn, 21 listopada (PAT). Angielska królowa matka Aleksandra zmarła wczoraj o godz. 19. Przy łożu umierającej obecni byli królestwo norwescy, książę Henryk i inni członkowie rodziny królewskiej, z wyjątkiem księcia Walji i księcia Yorku, których pociąg przybył z opóźnieniem na skutek gęstej mgły.

Litewskie muzeum narodowe w domu gdzie mieszkał Adam Mickiewicz

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Kowno, 21 listopada. Rząd **litewski** postanowił nabyć dom, w którym mieszkał ongiś Mickiewicz w Kownie. W domu tym urządza Litwa **muzeum narodowe.**

Stowarzyszenie polskie proponowało za dom ten **12.000 litów,** lecz Rada miejska Kowna postanowiła oddać dom rządowi za 8.000.

Katastrofa na morzu

Nowy Jork, 21 listopada. (PAT). Tel. Comp. donosi z Havanny: **Parowiec francuski** „L'Jsle de Paix", **który miał 200 osób na pokładzie, zatonął w oddaleniu 40 mil od Havanny. Tylko jeden palacz i dwóch majtków zdołało się uratować.**

Samoloty i torpedowce patrolują w pobliżu miejsca, w którem parowiec zatonął, **aby odszukać łodzie ratunkowe z rozbitkami.**

Dolar spada!

Kraków, 21 listopada.

Ostateczne zlikwidowanie przesilenia gabinetowego i utworzenie gabinetu przez p. Skrzyńskiego wpłnęło dodatnio na naszą walutę.

Jeszcze wczoraj tendencja dla dolara wewnątrz kraju była bardzo silna i dolar szedł niepowstrzymanie w górę, tak, że w godzinach wieczornych płacono ponad 7.15. Dzisiaj, gdy gabinet został już zatwierdzony przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, dolar raptownie spadł. W godzinach porannych oceniano dolar na **6.90** koło południa spadł na **6.75—6.80,** przy stałej tendencji zniżkowej.

Za granicą złoty kształtował się **również** zwyżkowo. Nie można jednak spodziewać się zbyt szybkiego powrotu do dawnego poziomu. Potrwa to dłuższy **czas — w każdym razie** zależnie od środków sanacyjnych życia gospodarczego Polski.

Obecnie cały kraj **z utęsknieniem oczekuje** dobrych i mądrych **posunięć nowego rządu.**

Oby spadek dolara był dobrą wróżbą.

Warszawa, 21 listopada.

Akcje: **Bank Handlowy 2.50. — Starachowice. 0.93. — Parowozy 0.25. — Żyrardów 6.25. Haberbusch 4.25. — Spirytus 1.75. — Chodorów 5.10. — Bank Przem. Lwów 0.12. — Bank Zw. Sp. Zar. 3.80. — Nobel 1.12. — Cegielski 0.20.**

Zurych, 21 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 20.40, Londyn 25.13.5, Nowy oJork **5.18.7,** Belgja 23.60, Włochy 20.75, Hiszpanja 73.95, Holandja 208.65, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.12, Sztokholm 138.80, Oslo 106, Kopenhaga 129.45, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Warszawa 85.50, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.17.5, Ateny 6.95, Konstantynopol 2.90, Bukareszt 2.35, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 206. Tendencja bez zainteresowania.

—o—

Z ruchu wydawniczego

W dalszym ciągu fachowych wydawnictw Fischera i Majewskiego w Poznaniu z zakresu prawa i ekonomji, ukazała się część II i III Encyklopedji prawa obowiązującego w Polsce, jako praca zbiorowa z udziałem profesorów uniwersytetów polskich, pod redakcją prof. dra Peretiatkowicza. Część II obejmuje prawo karne i proces karny wszystkich dzielnic, w opracowaniu dra Józefa Jana Bossowskiego (wydanie nowe uzupełnione), część III poświęcona prawu cywilnemu, obejmuje prace prof. dra Longchampsa (b. Królestwo Kongresowe i b. dzielnica austrjacka), prof. dra Ohanowicza (b. dzielnica pruska) i prof. dra Bossowskiego (ziemie wschodnie).

Z cyklu poznańskich prac prawniczych, w dziale prawa cywilnego, pod redakcją prof. dra Ohanowicza, ukazała się broszura Tadeusza Zgaińskiego p. t. „Zatajenie ceny kupna", omawiająca ustawę w przedmiocie skutków prawnych zatajenia części ceny w umowach o sprzedaż lub zamianę, odnośnie do prawa cywilnego b. dzielnicy pruskiej.

Również w nakładzie Fischera i Majewskiego ukazała się praca statystyczna dra Stanisława Nowakowskiego, prof. uniwersytetu poznańskiego, p. t. „Do kogo świat należy?" Jest to studjum porównawcze z gospodarki światowej, uzupełnione 10 tablicami wykresów statystycznych.

Z innych dziedzin w nakładzie tejsamej poznańskiej Księgarni uniwersyteckiej ukazały się:

Dr Teodor Tyc: „Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej". (I. Stanisław Ciołek a zabytki literackie w formularzach polskich. II. Uwagi nad Gallem-Anonimem).

Józef Widajewicz: Z przeszłości Buszcza. Studjum historyczne, wydane z zasiłkiem Wydziału Rady powiatowej w Brzeżanach.

Ks. dr Karol Mazurkiewicz: Benedykt Herbest. Jest to praca poświęcona wybitnej działalności Herbesta, jako pedagoga-organizatora szkoły polskiej XVI wieku, oraz jako kaznodziei-misjonarza doby Reformacji.

Z okazji setnej rocznicy zgonu Stanisława Staszica, ukazały się staraniem Lubelskiego komitetu obchodu tej rocznicy, jako specjalne wydawnictwa następujące publikacje:

Dr Wiktor Hahn: Stanisław Staszic, życie i dzieła. Z portretem Staszica. Praca wydana zasiłkiem magistratu m. Lublina i kilku tamtejszych sejmików.

Ks. Józef Kruszyński: Stanisław Staszic a kwestja żydowska.

Jan Riabinin: Lublin i Lubelskie w przededniu powstania styczniowego, z przedmową prof. St. Ptaszyckiego. Wydane zasiłkiem magistratu m. Lublina.

Dr Wiktor Hahn: Lublin w twórczości Józefa Kraszewskiego.

Z uznaniem podnieść należy działalność lubelskiego komitetu obchodu rocznicy Staszica, polegającą na uczczeniu rocznicy przez popularyzację życia i dzieł Staszica w szeregu przystępnych a dobrze pomyślanych i opracowanych broszur. Komitet obchodowy zapowiada wydanie dalszych jeszcze prac o Staszicu (dra W. Hahna i ks. dra Cz. Pęcherskiego), oraz księgi pamiątkowej, o bogatej treści rozpraw, artykułów i materjałów w opracowaniu wybitnych przedstawicieli nauki polskiej w różnych dziedzinach.

Z zakresu sportowego ukazał się Pierwszy polski rocznik sportowy, w zestawieniu dra Mieczysława Orłowicza, sekretarza Związku polskich Związków sportowych. Broszura, wydana nakładem tegoż Związku, ozdobiona 86 ilustracjami, obejmuje okres czasu od 1918 do 1925 i dla zwolenników sportu jest bardzo pożądanym podręcznikiem orjentacyjnym w tej dziedzinie życia.

Pozatem jako Nr 1 bibljoteki sportowej Polskiego Związku narciarskiego ukazał się nakładem Zarządu głównego P. Z. N. „Przewodnik narciarski po terenach Karpat wschodnich", w opracowaniu inż. Maksymiljana Dudryka, z mapą schematyczną.

Z dziedziny śpiewu i muzyki ukazał się w nakładzie Gebethnera i Wolffa „Streszczony wykład polifinji i form muzycznych" Michała Surzyńskiego, jako wydawnictwo Bibljoteki teoretycznej warszawskiego państwowego konserwatorjum muzycznego. Jest to podręcznik, oparty na programach szkół muzycznych, podający w formie encyklopedycznej szczegóły, dotyczące kontrapunktu ścisłego.

Pozatem Bibljoteka muzyczna Związku teatrów i chórów ludowych we Lwowie wydała w nakładzie Wydawnictwa książek szkolnych kuratorjum O. S. lwowskiego „Śpiewnik chórów ludowych", w opracowaniu Feliksa Rybickiego, nauczyciela szkół średnich w Warszawie. Jest to zeszyt I-szy śpiewnika i obejmuje pieśni religijne, patrjotyczne i żołnierskie, dla chórów początkujących.

Z publikacyj naukowych w nakładzie Gebethnera i Wolffa pojawiły się:

Karol Gide: Pierwsze wiadomości z ekonomji politycznej, w przekładzie senatora Stanisława Posnera.

Nauka fizyki. Zeszyt II-gi tomu trzeciego, podręcznika dla użytku uczniów klas wyższych szkół średnich, w opracowaniu profesorów univ. Jag. dra Władysława Natansona i dra Konstantego Zakrzewskiego.

W nakładzie Instytutu wydawniczego „Bibljoteka Polska" ukazała się publikacja „Finanse Polski w latach 1924—1925". Jest to praca posła Jerzego Zdziechowskiego, przewodniczącego sejmowej komisji budżetowej i genjalnego sprawozdawcy budżetu państwowego za rok 1924—1925, i z tego względu nabiera ona szczególniejszego znaczenia. (fg).

Ze sportu

HAMBURG—BERLIN 4:2. Onegdaj odbyły się zawody między Berlinem i Hamburgiem, zakończone zwycięstwem tego ostatniego w stosunku 4:2. Do pauzy reprezentacja Hamburga prowadziła 3:1. W doskonałej formie znajdował się gracz hamburski, Harder, który uzyskał dwa punkty.

Z KIM GRAĆ NIE WOLNO WIEDEŃSKIM KLUBOM? Wydział gier wiedeński powziął uchwałę, aby zakazać rozgrywania zawodów z tymi klubami zagranicznymi, które w stosunku do klubów wiedeńskich nie wypełniły swoich finansowych zobowiązań. Bojkot obejmuje następujące kluby: Pogoń, Hasmonea (Lwów), Legja (Warszawa), Ligeto (Preszburg) Kiniszi (Temeszvar).

TERMINY ZAWODÓW NARCIARSKICH W EUROPIE. Mistrzostwa Szwajcarji 13 i 14 lutego w Wengen. W tychsamych dniach odbędą się mistrzostwa Niemiec w Garmisch-Partenkirchen, gdzie również odbędzie się bieg sztafetowy drużyn niemieckich i austrjackich oraz zawody pań. Mistrzostwa narciarskie Austrji 6 i 7 lutego w Bödela. Od 4 do 7 lutego międzynarodowe zawody naciarskie w Helsingforsie, gdzie jednocześnie odbędzie się walne zebranie Międzynarodowego Związku Narciarskiego. „Północne igrzyska zimowe" odbędą się w dniach 11—14 lutego w Sztokholmie, zaś znane na cały świat zawody narciarskie w Holmenkollen, w pobliżu Oslo, wyznaczone zostały na dzień 18—21 lutego 1926 r. — Zawody o puhar Francji w Partalier odbędą się w dniach 27—31 stycznia 1926 r., zawody zaś o mistrzostwo Polski w Zakopanem w dniu 19 lutego 1926 r.

PRZYGOTOWANIA HOLANDJI DO OLIMPIADY W ROKU 1928. Miasto Amsterdam godnie chce przyjąć zawodników i widzów przyszłej Olimpjady. Holendrzy zamierzają wybudować wspaniały stadjon olimpijski, około którego będzie się grupować całe miasto olimpijskie. Osobne budynki będą przeznaczone do zawodów wszelkiego rodzaju, jak szermierka, pływanie, tennis, zapasy, obok tego budynki wystawy sportowej i t. p. Obszar tego miasta będzie wynosił 43 hektarów; z trzech stron będzie otoczony wodą i będzie miał port yachtowy. W środku będzie boisko footballowe z trybunami na 40.000 widzów, dookoła bieżnia lekkoatletyczna i tor kolarski, długości 500 mtr., zbudowany z drzewa. Basen pływacki będzie 100 mtr. długi i 20 mtr. szeroki. Pole do krokieta będzie wynosić 125×125 mtr. — Obok portu yachtowego będą wspaniałe restauracje, budynek pocztowy i dwanaście kortów tennisowych. Przewidziana jest budowa placu dla 3.500 automobili, oprócz tego obok leżący stary park sportowy będzie również użyty dla postoju samochodów. Przed stadjonem będzie ogromny wolny plac z t. zw. bramą maratońską i wejściami do stadionu; miejsce to będzie wynosić 250×320 mtr. Takie plany ma Holandja — czy je zrealizuje, zobaczymy.

UDZIAŁ NIEMCÓW W IX-tej OLIMPIADZIE. Niemieckie naczelne władze sportowe otrzymały oficjalnie zaproszenie od międzynarodowego komitetu olimpijskiego do wzięcia udziału w igrzyskach IX-tej olimpiady w Amsterdamie w roku 1928.

Związek niemiecki zaproszenie przyjął i weźmie również udział w przygotowaniach ogólnych rzeczonej Olimpiady.

Diarjusz ekonomiczny

— Wniosek w sprawie zniesienia ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2 lipca 1920 r. znowelizowanej 5 sierpnia 1922 r. został przedłożony w Sejmie.

— Spadek cen hurtownych artykułów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, z wyjątkiem mąki pszennej i skór bydlęcych dał się zauważyć pod koniec października w Polsce.

— Akcja kupiectwa dążąca do przywrócenia dotychczas obowiązujących norm opłat za świadectwa przemysłowe została zaniechana, wobec rozporządzenia Ministerstwa skarbu podwyższającego opłaty te na r. 1926 o 30 procent.

— Cukrownie nie należące do Związku Cukrowniczego sprzedają ostatnio cukier ze względów konkurencyjnych po cenach o 5—10 gr na kg taniej od cen ostatnio przez Związek wyznaczonych.

— W papierni „Soczewka" powiat gostyński wymówiono prace 140 urzędnikom i robotnikom. Jest to połowa zatrudnionych w tej fabryce pracowników.

— Konferencja reprezentantów przemysłowców polskich, wyrabiających naczynia emaljowane z handlową ekspozyturą Sowietów, pragnąca począć w tym dziale zamówienia zakończyła się fiaskiem z powodu żądania przez Sowiety 9 miesięcznego kredytu.

— Ponowna paniczna baissa nastąpiła na giełdzie nowojorskiej wczoraj z powodu obawy dalszego podwyższenia reeskonta Federal Reserve Bank. Szczególnie dotknięte były akcje przemysłu automobilowego.

— Rumuński bank narodowy powiększa swój kapitał zakładowy 12 do 100 mil. lei w drodze emisji 176.000 akcyj po 500 lei nominalnych, z czego 36.000 akcyj będą przydzielone obecnym akcjonarjuszom po 3 nowe na każde 2 stare.

— Bułgarsko czechosłowackie towarzystwo przywozowe i wywozowe z kapitałem 25 miljonów koron czeskich zostało założone w Pradze.

Informacje przemysłowe i handlowe

Z DZIAŁALNOŚCI BANKÓW PAŃSTWOWYCH. Napływ klienteli prywatnej do banków państwowych daje się zauważyć w związku z chwilowem zachwianiem się zaufania do banków prywatnych. Specjalnie Bank Gospodarstwa Krajowego, jako instytucja o wszechstronnej działalności, cieszy się dużem zaufaniem klienteli. — Rozwój operacji tego banku daje się przedewszystkiem zauważyć przy operacjach inkasowych. Inkaso wynosiło 31 lipca b. r. 3.6 mil. zł, 31 sierpnia b. r. 4.3 mil. zł, 30 września 11.1 mil. zł. Równocześnie daje się zauważyć znaczniejszy wzrost wkładów. 31 lipca b. r. było w banku wkładów na 131.5 mil. zł, w dniu 31 sierpnia b. r. na 140.5 mil. zł, w dniu 30 września b. r. na 167.1 mil. zł. W związku z tem wzrosła również i akcja kredytowa. Suma udzielonych przez B. G. K. kredytów wynosiła w dniu 31 lipca b. r. 162.5 mil. zł, 31 sierpnia b. r. 170.3 mil. zł, 30 września b. r. 190 mil. zł. Stale wzrastają sumy bilansowe banku, mimo ogólnie niekorzystnych warunków na targu kredytowym, a mianowicie wynosiły one: 31 lipca b. r. 494.5 mil. zł, 31 sierpnia b. r. 504.9 mil. zł, 30 września b. r. 547.5 mil. złotych.

ZASTOSOWANIE STAWEK CELNYCH DAWNEJ TARYFY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości stron interesowanych, że ministerstwo skarbu zezwoliło obecnie na całkowite wyzyskanie użytych tylko w części zezwoleń na stosowanie stawek celnych dawnej taryfy z dnia 24 lipca 1925 r. Niewykorzystane w całości zezwolenia na sprowadzony towar należy na kopjach odpowiednio oznaczyć. Odpisy będą przez urzędy celne honorowane na równi z oryginalnemi pozwoleniami i na nich urzędy będą odpisywać sukcesywnie odprawione dalsze ilości towaru aż do wyczerpania.

Bliższych informacyj udziela Biuro celne Izby.

AKCJE BANKU POLSKIEGO JAKO WADJA. W sprawie przyjmowania akcyj Banku Polskiego, jako wadyj, kaucyj akcyzowych i celnych, kaucyj przy zawieraniu kontraktów ze skarbem państwa, oraz kaucyj składanych do depozytów wszelkich instytucyj rządowych, ministerstwo skarbu zarządziło, że dzień 31 grudnia 1925 r. należy rozumieć jako termin, do którego akcje mogą być przez instytucje rządowe przyjmowane z tem zastrzeżeniem, aby termin między dniem złożenia akcyj a terminem zapadnięcia zobowiązania zabezpieczonego akcjami, nie był dłuższy od jednego roku.

Z TARGÓW ŁÓDZKICH. Na łódzkich targach wyrobów bawełnianych nastąpiło ponowne pogorszenie, które wywołane jest przez zupełny brak zapotrzebowania zarówno w przemyśle jak handlu hurtownym i detajlicznym, czego przyczyną jest pauperyzacja szerokich mas konsumentów, ograniczających się w dokonywaniu zakupów do ostateczności. Równocześnie wahania kursowe walut zagranicznych wpływają hamująco na zawieranie transakcyj, gdyż utrudniają znacznie kalkulacje. Co gorsze, zastój nietylko odczuwa się w Łodzi, lecz również i kupcy prowincjonalni skarżą się na minimalne zapotrzebowanie klienteli. Ilość protestów wekslowych w branży bawełnianej zmniejszyła się. Tłumaczy się tem, że większość kupców wyszła już ze swego obliga. Na łódzkim targu dyskontowym nadal zastój. Brak materjału pierwszorzędnego. W ostatnich dniach zwyżkowało dyskonto prywatne i wynosi obecnie od 5—5½ a nawet 6% w stosunku miesięcznym. W dziale bawełnianym obecnie już poprawy oczekiwać nie można, gdyż sezon zimowy już się kończy, zaś grudzień i styczeń zazwyczaj są sezonem martwym.

NOWE ZNACZKI STEMPLOWE. Z dniem 25 b. m. puszczone zostaną w obieg nowe znaczki stemplowe wartości 40 i 50 groszy. — Rysunek znaczków stemplowych wymiaru 19.5×24.5 mm. przedstawia godło państwa w tarczy, otoczonej ramką w stylu renesansowym, w górnej części znaczka umieszczono, w rogach cyfry: „40" i „50" oraz napis „grosze" (zależnie od wartości znaczka), u dołu zaś napis „Opłata stemplowa". Znaczek 40 gr. jest koloru ciemno-niebieskiego z tłem jasno-zielonym. Znaczek 50 gr. ma kolor ciemno-zielony z tłem jasno-zielonym.

NADWYŻKA W BUDŻECIE PAŹDZIERNIKOWYM. Według tymczasowego zastosowania obrotów kasowych za miesiąc październik, przychody budżetowe wszystkich ministerstw, przedsiębiorstw państwowych i czyste zyski z manopoli, stanowiły w październiku sumę 138,340.273 zł, natomiast rozchody budżetowe ministerstw i przesiębiorstw państwowych wynosiły sumę 133,633.071 zł. Daje to nadwyżkę dochodów nad rozchodami blisko 5 miljonów złotych. W zestawieniu obrotów kasowych zwraca uwagę dochodowość przedsiębiorstw państwowych, które pokryły swoje rozchody budżetowe, osiągając nadwyżkę wpływów w sumie 1.2 mil. złotych.

WYDOBYCIE RUDY ŻELAZNEJ W POLSCE zmniejsza się bardzo poważnie, co nie da się wytłómaczyć tylko okolicznością, że rudy polskie zawierają mały odsetek żelaza, gdyż jednocześnie da się zauważyć dość poważny przywóz rud zagranicznych, tymczasem rudy polskie mogą znakomicie zastąpić mniej wartościowe rudy a także żużle zagraniczne i mogą być stosowane obok najbogatszych rud zagranicznych, jako prawie połowa namiaru wielkopiecowego.

Wydobycie rudy żelaznej wynosiło w roku 1923 przeciętnie miesięcznie 37.8 tysięcy ton w roku 1924 przeciętnie miesięcznie 24.4 tys. ton w ciągu pierwszego półrocza r. b. spadło z 26 tys. son (w styczniu) do 17.8 tys. ton (w czerwcu) w lipcu wynosiło tylko 12.2 tys. ton (częściowo spadek wydobycia w tym miesiącu przypisać należy strajkowi na kopalniach Tow. Hantke) w sierpniu zaś 17,2 tys. ton.

ANGIELSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY. — Dnia 10 listopada w Londynie zostały wszczęte rokowania o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Niemcami i Anglją. Zgodnie z oświadczeniem niemieckiej delegacji, Niemcy wypowiadają się przeciwko środkom, przedsięwziętym przez rząd angielski i mającym na celu sprowadzenie protekcjonizmu. Delegacja niemiecka stoi na stanowisku artykułu drugiego protokułu o traktacie handlowym, zawartym w roku ubiegłym, w grudniu, według brzmienia którego, wszelkie zmiany w polityce celnej kontrahentów powinny być dokonywane po wzajemnem porozumieniu. Niemcy prócz tego wyrażają przekonanie, że niektóre cła, wprowadzone w r. b. przez rząd angielski, nie są zgodne z postanowieniem powyższego traktatu, przyczem Komitet ochrony przemysłu angielskiego niedostatecznie liczy się z tym faktem, że na Niemcach ciążą jeszcze duże zobowiązania reparacyjne. — Przecież i Niemcy podniosły cła na wiele artykułów przemysłowych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.